

## KONCEPCJA EKONOMICZNEJ INTEGRACJI EUROPY ZACHODNIEJ

Rodowód procesów integracji Europy zachodniej nie jest jednolity a tym samym niełatwy do jednoznacznego określenia. Niniejsze rozważania skupiają się wokół takich jego części, jak: 1) ekonomiczne procesy rozwojowe, 2) wielkie przemiany układu sił politycznych świata w ostatnich dziesiątkach lat oraz 3) aktualne interesy i kalkulacje polityczne.

W wyniku wielkiej rewolucji przemysłowej przełomu XVIII i XIX w. Europa zachodnia stała się centrum gospodarczym i politycznym świata. Prawie monopolistyczna pozycja tej części kontynentu europejskiego, skupiającego około 80% światowej produkcji przetwórstwa przemysłowego, pozostawiała praktycznie innym krajom rolę producentów surowcowo-rolniczych<sup>1</sup>. W związku z rozwojem środków komunikacji i rozszerzaniem się rynków zbytu na wyroby przemysłowe utrwalał się też specyficzny typ „gospodarki wielkiego obszaru”, oparty na podziale pracy: z jednej strony przemysłowe państwa Europy zachodniej, z drugiej zaś — kraje rolniczo-surowcowe całego świata. Wielkie różnice w wydajności ekonomicznej między produkcją przemysłową a rolniczo-surowcową powodowały również podział na kraje gospodarczo rozwinięte i cofnięte w rozwoju. Pogłębienie się tej rozpiętości w poziomie uprzemysłowienia i stopy życiowej państw kapitalistycznych stawało się też najbardziej widowym znakiem dezintegracji gospodarki międzynarodo-

<sup>1</sup> Wartość i dystrybucja światowej produkcji przemysłowej w l. 1780—1840 (w mln funtów szterlingów)

	1780	%	1840	%
Anglia	177	36,9	367	28,0
Francja	147	30,6	264	19,1
Kraje niemieckie	50	10,4	150	10,8
Austria, Włochy, Hiszpania, Belgia	50	10,4	237	20,8
Razem w krajach Europy zach.	424	88,3	1 088	78,7
Rosja	10	2,1	40	2,9
Stany Zjednoczone	15	3,1	96	6,8
w innych krajach	31	6,5	160	11,6
Razem :	480	100,0	1 384	100,0

Źródło: Mulhall, *Dictionary of Statistics*, wyd. 4, London 1902, s. 365. Cyt. za: T. Łychowski, *Stosunki ekonomiczne krajów o różnych ustrojach* PWN. Warszawa. 1957, s. 63.

wej tego systemu<sup>2</sup>. Procesom tym towarzyszyło załamanie się dominującej w XIX w. doktryny liberalizmu gospodarczego. Błędnie utożsamiała ona badawcze założenia metodologiczne wolnej konkurencji z polityczno-gospodarczym postulatem wolności gospodarczej. Dlatego też doktryna ta oparta została na wierze w działanie „praw naturalnych”, prowadzących do harmonii interesów, do stabilizacji i równowagi gospodarczej. Wolna konkurencja miała także w taki sposób regulować dystrybucję kapitałów w świecie, aby zapewniać optymalny wzrost gospodarczy wszystkim uczestnikom wymiany międzynarodowej włączonym w ten system. Obiecywała więc to, czego oczekuje się dzisiaj od integracji europejskiej.

Rzeczywistość zaprzeczała jednak możliwościom zrealizowania tych postulatów. Znaczyły ją bowiem pogłębiające się dysproporcje w rozwoju, kryzysy gospodarcze i niepokoje społeczne. Te dezintegrujące tendencje ustrojowe trzeba było też coraz częściej hamować poprzez ingerencję państwa w życie ekonomiczne i warunki gospodarowania. Tendencje dezintegracyjne działały bowiem nie tylko w sferze stosunków międzynarodowych. Także w ramach gospodarki narodowej państw kapitalistycznych tworzyły się tereny, których udział w rozwoju gospodarczym, w wymianie i dochodach obniżał się relatywnie na korzyść obszarów gospodarczo rozwiniętych<sup>3</sup>. Każda polityka gospodarcza, przeciwdziałająca tym tendencjom, nabiera z natury rzeczy charakteru polityki integracyjnej. Poczyniła ona postępy w dziedzinie gospodarki narodowej państw kapitalistycznych, stając się częścią składową współczesnych teorii ekonomicznych przybierając formę interwencjonizmu. Z tą ostatnią wiąże się takie popularne współcześnie koncepcje ekonomiczne, jak idea „pełnego zatrudnienia”, czy „państwa dobrobytu”. Działając jednak w warunkach klasowej struktury stosunków gospodarczych, związanej z ist-

<sup>2</sup> J. Tinbergen następująco charakteryzuje obecną sytuację krajów surowcowo rolniczych: „Dla zrozumienia, co te liczby oznaczają w prostej ludzkiej terminologii musimy stwierdzić, że większość ludności Azji, Afryki i wielu krajów Ameryki Łacińskiej żyje na poziomie głodowym. Jej konsumpcja wynosi około 10% poziomu krajów rozwiniętych i ta ludność znajduje się w stałej walce z głodem i nieszczęściami. Każda pozycja w jej budżecie — żywność, odzież, wykształcenie, rozrywki — jest wiele niższa od współmiernych, przyjętych przez nas standardów.

Przez długi czas ludność ta zmuszona była przez okoliczności i zachęcana przez filozofów, częściowo inspirowanych przez tą sytuację, do akceptowania tych warunków jako naturalnych. Wzrastające kontakty z bogatszą częścią świata zrodziły obecnie w jej umysłach wątpliwości, czy koniecznością jest to upośledzenie i zdaje się oczywistym, że gdy raz pytanie to utworowało sobie drogę do tej ludności staniemy się świadkami uzasadnionych wysiłków zmierzających do zmiany tej sytuacji — wysiłków, które mogą być podejmowane z energią odpowiadającą ich cierpieniu” (J. Tinbergen, *Shaping the World Economy*. New York 1962, s. 10).

<sup>3</sup> „Ze w wolnej grze sił rynkowych istnieje nieodłączna tendencja do tworzenia regionalnych nierówności oraz, że ta tendencja staje się tym bardziej dominująca im kraj jest uboższy, są to najważniejsze dwa prawa niedorozwoju ekonomicznego i rozwoju w warunkach *laissez-faire*” (G. Myrdal, *Economic Theory and Underdeveloped Regions*. Methuen—London 1963, s. 34).

nieniem silnych ekonomicznie grup nacisku, interwencjonizm państwowy nie był zdolny do skutecznego przeciwstawienia się tendencjom dezintegracyjnym tkwiącym w gospodarce rynkowej, która pozostała osią tego systemu gospodarczego.

Zabrakło jednak takiej doktryny w dziedzinie stosunków międzynarodowych. Jej miejsce zajmowały też formy aneksji i podporządkowywania o charakterze bardziej politycznym, niż ekonomicznym, tworząc zwarty światowy system kolonializmu i sfer wpływów<sup>4</sup>. Wyłomów w nim zaczęła dokonywać druga faza industrializacji, związana z rozprzestrzenianiem się postępu technicznego i przemysłowych metod produkcji w świecie.

Niewiele jednak krajów posiadało niezbędne warunki gospodarcze i polityczne dla wyłamania się z tego dezintegrującego, kapitalistycznego systemu rynkowego. Najskuteczniej przeprowadziły to Stany Zjednoczone i Związek Radziecki. USA, realizując dynamiczny rozwój przemysłowy w tradycyjnych formach ustroju kapitalistycznego, oparły go na systemie protekcjonizmu gospodarczego. Związek Radziecki natomiast zademonstrował skuteczność systemu socjalistycznego, opartego na społecznej własności środków produkcji i gospodarce planowej.

Choć stosunkowo niewiele krajów zdołało uzyskać warunki umożliwiające oparcie swego rozwoju na metodach przemysłowych, dążenie do industrializacji stawało się coraz bardziej powszechne, działając w kierunku krystalizowania się polityki interwencjonizmu i protekcjonizmu gospodarczego.

Rozszerzanie się procesów uprzemysławiania prowadziło z kolei do zasadniczych przemian w strukturze wymiany międzynarodowej. Zaczęła się ona skupiać coraz bardziej w kręgu rozwiniętych krajów przemysłowych, a to dlatego, że przedmiotem wymiany stawały się we wzrastającym stopniu wyroby przemysłowe jak również dlatego, że rolę eksporterów żywności i surowców przejmowały sukcesywnie kraje rozwinięte przemysłowo.

Wzrastający interwencjonizm i protekcjonizm wprowadzał stagnacyjne czynniki do kapitalistycznego systemu wymiany międzynarodowej, a koncentracja obrotów w kręgu rozwiniętych państw kapitalistycznych powiększała trudności krajów słabo rozwiniętych i pogłębiała różnice w poziomie rozwoju między tymi krajami a krajami gospodarczo rozwiniętymi. Te procesy wywarły istotny wpływ na pozycję państw zachodnioeuropejskich w gospodarce światowej. Rozpowszechnianie się metod produkcji przemysłowej w świecie zaczęło osłabiać pozycję Europy zachodniej jako producenta przemysłowego. Co więcej, struktura kapitału przemysłowego tych krajów, wy-

<sup>4</sup> „Idee tego systemu, przedstawionego jako narzędzie narodowej misji cywilizacyjnej w historii, które zrodziły się w epoce kolonializmu i stały się częścią ideologicznej struktury i frazeologii różnych metropolitalnych krajów, były przez znaczny okres czasu skwapliwie podtrzymywane przez pisarzy, polityków i zwykłych obywateli. W gruncie rzeczy idee te były oczywiście w większości uzasadnieniem interesów ekonomicznych” (G. Myrdal, *Economic Theory and Underdeveloped Regions*. London 1963, s. 61).

rosła na technice i potrzebach rynku XIX w., okazywała się coraz mniej przydatna w stuleciu następnym, gdy technika wytwarzania i potrzeby rynkowe uległy już istotnym przemianom. Wywołana przez Niemcy I wojna światowa pogłębiła ten proces, osłabiając powiązania z rynkami światowymi i opóźniając rozwój gospodarczy Europy zachodniej o szereg lat<sup>5</sup>.

Dlatego też w okresie międzywojennym problem wzrostu gospodarczego polegał nie na rozszerzaniu tradycyjnej struktury gospodarczej, lecz na tworzeniu nowego systemu kapitałowego odpowiadającego nowej technice i nowym potrzebom rynkowym. Proces transformacji nie był jednak łatwy. Niedostosowana do potrzeb rynkowych struktura kapitałowa prowadziła do nadmiaru produkcji, do niewykorzystania zdolności wytwórczych przedsiębiorstw, spadkowej tendencji cen i bezrobocia. W tych warunkach tempo reprodukcji kapitału było wolne, hamujące tym samym działalność inwestycyjną<sup>6</sup>.

Wprawdzie powstawały nowe gałęzie przemysłu, a w niektórych dokonywano modernizacji aparatu produkcyjnego, lecz udział tych procesów w całości życia ekonomicznego był za mały, by pociągnąć za sobą ogólne ożywienie gospodarcze. Stagnacja gospodarcza prowadziła z kolei do pogłębienia stagnacji wymiany międzynarodowej.

Nowym ciosem dla ledwo okrzepłej po I wojnie światowej gospodarki krajów europejskich był wielki kryzys lat 1929—1932. W sposób szczególnie dotkliwy jego skutki odczuły stare gałęzie przemysłu i rolnictwo. Ochrona własnego zatrudnienia wzmagała tendencje izolacji gospodarczej, wprowadzając wymianę międzynarodową w stadium kryzysu, niwecząc tym samym podwaliny, na których przede wszystkim oprzeć się mogły procesy rozwoju gospodarczego. Te ciężkie dla krajów europejskich lata Niemcy uznały za

<sup>5</sup> „W 1929 roku produkcja przemysłowa w Stanach Zjednoczonych wzrosła o 81% w porównaniu z 1913 r., podczas gdy w Europie w tym okresie wzrost szacowano na 28%. W okresie 1881—1913 r. produkcja europejskiego przemysłu przetwórczego wzrastała przeciętnie o 3,25% rocznie. Gdyby ta stopa wzrostu utrzymała się w okresie wojennym, to poziom produkcji z 1929 r. byłby osiągnięty już w r. 1921. Z tego porównania wynika, że na skutek wojny Europa została cofnięta w swym rozwoju przemysłowym o osiem lat” (I. Svernilson, *Growth and Stagnation in the European Economy*. United Nations, Geneva 1954, s. 18).

<sup>6</sup> I. Svernilson ujmuje ten problem następująco: „Nie budzi zdziwienia, że inercja ujawniła się szczególnie w tych krajach Europy zachodniej, które przeszły wcześniej drogę industrializacji. W XIX w. kumulowała się w nich kapitałowa struktura przemysłu ciężkiego dostosowana do ówczesnej techniki. Po I wojnie światowej problem wzrostu gospodarczego nie polegał więc na zagadnieniu rozszerzania istniejącej struktury, lecz na jej przeobrażeniu, odpowiednio do nowych tendencji w zakresie popytu i techniki. Potrzebne było dostosowanie się do nowej sytuacji międzynarodowej. Z powodu swego wczesnego startu Europa długo utrzymywała przewodnictwo na światowym rynku wyrobów przemysłowych, lecz jej pozycja obecnie się zmieniła; stąd potrzeba transformacji przemysłu, uwzględniającej tworzenie nowej struktury przemysłowej” (I. Svernilson, *Growth and Stagnation in the European Economy*. United Nations, Geneva 1954, s. 10).

dogodny moment podjęcia ponownej próby realizacji drogą militarną swojego imperialistycznego modelu „jedności europejskiej”.

Wywołana przez ten kraj II wojna światowa dała duży asumpt dla wzmożenia działalności inwestycyjnej, koncentrującej się przy tym na wytwarzaniu dóbr produkcyjnych. W wyniku tego mimo dużych zniszczeń, kraje Europy zachodniej dysponowały w 1945 r. większym i nowocześniejszym aparatem wytwórczym, niż przed wojną. Istniał więc dogodny punkt wyjścia dla powojennej odbudowy i rozwoju<sup>7</sup>. Procesów tych nie hamowała także sytuacja demograficzna. Straty w tym zakresie poniosły bowiem głównie kraje Europy wschodniej, natomiast na zachodzie wyrównane zostały one z nadwyżką przyrostem naturalnym<sup>8</sup>. Gorzej natomiast przedstawiała się pozycja ekonomiczna Europy zachodniej w gospodarce światowej. Wojna uszczupliła znacznie kapitały zainwestowane w przeszłości w krajach zamorskich, zostawiła wojenne i powojenne zadłużenia, prowadzące do powstania poważnych trudności płatniczych, znanych jako problem „luki dolarowej”. W tych warunkach tradycyjnie duża zależność importowa Europy zachodniej przekształciła się w poważną zależność ekonomiczną od Stanów Zjednoczonych.

Wojna nie zahamowała jednak procesów wzrostu gospodarczego i tworzenia się nowych ośrodków produkcji przemysłowej w świecie. Stawało się przy tym rzeczą oczywistą, że utrwalenie pokoju procesów tych nie tylko nie zahamuje, lecz znacznie je przyspieszy. Dowodziło tego przede wszystkim rozszerzanie się socjalistycznego systemu gospodarczego, w którym polityka ekonomiczna skoncentrowana została na zapewnieniu krajom w ten system wchodzącym szybkiego wzrostu produkcji przemysłowej. Gwałtowne załamywanie się panowania kolonialnego i uzyskiwanie przez coraz liczniejsze kraje Afryki i Azji samodzielności politycznej sprzyjało także rozprzestrzenianiu się industrializacji. W wyniku tych zjawisk pozycja gospodarcza Europy zachodniej w świecie obniżała się nieprzerwanie i wszystko wskazywało na to, że lata powojenne proces ten jeszcze przyspieszą. Równolegle

<sup>7</sup> Syntetyczny bilans badań nad tym zagadnieniem formuluje Europejska Komisja Gospodarcza ONZ następująco: „Główna konkluzja, która wylania się przy badaniu odnośnych materiałów sprowadza się do tego, że w Europie potencjał produkcyjny przemysłu, traktowany jako całość, był wyższy niż przed wojną i pod wielu względami lepiej przystosowany do potrzeb europejskich” (*Economic Survey of Europe since the War*. United Nations, Geneva 1953, s. 1).

<sup>8</sup> Ludność Europy (bez ZSRR) na aktualnym terytorium w mln

Lata	a) Europa zachodnia i północna	b) Europa południowo-wschodnia	Niemcy i Austria	Polska	Razem
Koniec 1938 r.	207,9	73,5	76,0	34,8	392,2
„ 1947 r.	217,0	67,7	74,7	23,7	383,1

a) Belgia, Dania, Finlandia, Francja, Irlandia, Włochy, Luksemburg, Malta, Holandia, Norwegia, Portugalia, Hiszpania, Szwecja, Triest i Anglia.

b) Bułgaria, Czechosłowacja, Grecja, Węgry, Rumunia i Jugostawia.

Zródło: *Economic Survey of the Europe since the War*, s. 6.

kraje te traciły w przeszłości zdobyte znaczenie polityczne w świecie, do czego przecież przywiązywały zawsze tak wielką wagę.

Udział Europy zachodniej w światowej produkcji przemysłowej obniżył się od około 45% w 1913 r. do 34% w latach przed wybuchem II wojny światowej i spadł następnie do około 25% w pierwszych latach powojennych. Kraje tzw. „szóstki” zachodnioeuropejskiej uczestniczyły w 1950 r. w światowej produkcji przemysłowej tylko w 13%<sup>9</sup>.

Poczucie wspólnego upadku zaczęło też stwarzać podstawy porozumienia dawnych antagonistów i rodzić koncepcje zjednoczenia propagowane następnie jako idee integracji europejskiej.

Specyficzne warunki, w jakich dojrzewiała myśl o europejskim scaleniu wywarły też swoiste piętno na jej treści i charakterze. Przede wszystkim żywa była pamięć okresu świetności politycznej i ekonomicznej XIX w., związanego z „gospodarką wielkiego obszaru”. Z rozpadaniem się tego systemu zaczęto też kojarzyć proces obniżania się pozycji ekonomicznej i politycznej Europy zachodniej w świecie. To z kolei prowadziło do eksponowania w ideach integracji koncepcji stworzenia nowej gospodarki „wielkiego rynku” jako podstawowego środka zahamowania i odwrócenia procesu upadku pozycji mocarstwowej.

Za takim sposobem myślenia przemawiał także fakt, że dwa największe współcześnie mocarstwa polityczne i przemysłowe — Stany Zjednoczone oraz Związek Radziecki — zaliczają się do największych pod względem terytorium i ludności państw.

Koncepcja „wspólnego rynku europejskiego” znalazła także podbudowę w ogólnie przyjętym poglądzie, że współczesna technika wytwarzania wymaga coraz większych przedsiębiorstw, których istnienie uzależnione jest od odpowiednio dużego rynku zbytu. Prowadziło to mniej lub bardziej wyraźnie od koncepcji ekonomicznej zakładającej, że wzrost gospodarczy zależy głównie od wielkości rynku wewnętrznego.

Bliższa analiza nie potwierdziła jednak tak sformułowanej zależności<sup>10</sup>. W koncepcji tej nastąpiło niedopuszczalne z punktu widzenia metodologicz-

<sup>9</sup> Ugo La Malfa, *The Case for European Integration: Economic Considerations*. W pracy zbiorowej: *European Integration*. Edited by C. G. Haines, Baltimore 1957, s. 64.

<sup>10</sup> „Jest jednak daleko do tego, by było samo przez się zrozumiałe, iż gospodarcza siła Związku Radzieckiego jest w pełni czy głównie, a nawet tylko w większym stopniu, rezultatem wielkości rynku, który stoi do dyspozycji producentów rosyjskich czy braku monetarnych barier dla handlu na skutek jednolitego systemu monetarnego. Odnosnie do Stanów Zjednoczonych fizyczna wielkość swobodnego wewnętrznego rynku (mierzona liczbą ludności i kilometrów kwadratowych) jest bezwątpienia ważnym czynnikiem w kształtowaniu przewagi tego narodu i bezprzykładnej ekonomicznej siły, lecz byłoby z pewnością niedopuszczalnym uproszczeniem, gdyby traktować obszar ten za czynnik decydujący, szczególnie bez uwzględnienia struktury gospodarczej i ekonomicznego charakteru ludności” (J. A. Loftus, *An Inquire into Feasible Forms of European Integration*. W pracy zbiorowej: *European Integration*. Edited by C. G. Haines, Baltimore 1957, s. 102).

nego pomieszenie pojęcia „rynku” jako kategorii geograficznej — stosującej dla określenia jego wielkości mierniki fizyczno-ilościowe oparte zwłaszcza na fizycznej wielkości obszaru i liczbie ludności — z ekonomicznym pojęciem „rynku”. W tym ostatnim znaczeniu rynek jest kategorią wartościową i synonimem efektywnego popytu na danym obszarze gospodarczym. Twierdzeniu o zależności wzrostu gospodarczego od wielkości rynku wewnętrznego zaprzecza istnienie państw dużych pod względem obszaru i liczby ludności, jednak gospodarczo nierozwiniętych, a przez to posiadających w sensie ekonomicznym mały rynek wewnętrzny. Z drugiej strony istnieją państwa małe pod względem obszaru i liczby ludności, które dzięki wysokiemu poziomowi rozwoju gospodarczego i dochodów dysponują często większym rynkiem wewnętrznym, niż tzw. kraje wielkie. Utworzenie „wspólnego rynku europejskiego” nie jest więc czynnikiem powiększającym *ipso facto* wielkość rynku w sensie ekonomicznym. Może się to dokonać tylko pośrednio w wypadku, gdy takie zjednoczenie pobudzi procesy wzrostu gospodarczego i tą drogą podniesie wielkość dochodów oraz siły nabywczej.

Procesy wzrostu gospodarczego związane są przede wszystkim z zasobami kapitału i siły roboczej. O efektywności produkcyjnej tych zasobów decyduje oczywiście nie tylko ich ilość, lecz w nie mniejszym stopniu ich jakość. W tej ostatniej odbija się stopień dostosowania struktury gospodarczej do wymogów stawianych przez współczesną wiedzę techniczną i nowoczesną technikę wytwarzania. Ten czynnik wiąże znowu ściśle procesy wzrostu gospodarczego z ogólnymi warunkami gospodarowania, wśród których takie elementy, jak ustrój polityczny, jego cele, polityka społeczna — szczególnie w dziedzinie nauki i oświaty — odgrywają coraz istotniejszą rolę.

Z punktu widzenia czynników wzrostu gospodarczego zarysowały się w krajach Europy zachodniej dwa główne elementy wpływające ujemnie na procesy wzrostu. Pierwszy z nich — to przestarzała, w związku z wczesnym rozwojem przemysłowym, struktura gospodarcza. Czynnik ten odgrywał poważną rolę szczególnie w okresie międzywojennym. Dzięki upływowi czasu, ułatwiającego procesy amortyzacji, i ożywionej działalności inwestycyjnej w okresie wojennym, wpływ tego czynnika uległ osłabieniu. Do dziś jednak nie stracił swej aktualności.

Drugim czynnikiem, przybierającym na intensywności, to brak siły roboczej zarówno od strony ilościowej, jako rezultat niskiego przyrostu naturalnego, jak i od strony odpowiednich kwalifikacji zawodowych. W takiej sytuacji nowe inwestycje, powiększając popyt na siłę roboczą wywołują tendencję do zwyczajki płac i kosztów produkcji, co z kolei zniechęca do ich podejmowania; odciąganie zaś siły roboczej od innych zajęć stwarza tendencję do powiększania nie wykorzystanych mocy produkcyjnych.

Trudności wiązania nadziei szybszego wzrostu gospodarczego z samym faktem istnienia wielkiego obszaru gospodarczego przesunęły też argumenty za integracją bardziej na płaszczyznę wykazywania korzyści płynących z intensyfikacji wymiany na zintegrowanym obszarze. Otóż dowodzi się, że

„wspólny rynek” intensyfikując wymianę umożliwi dokonanie lepszego podziału pracy i specjalizacji produkcji, przyspieszy procesy amortyzacji i ułatwi w ten sposób transformację struktury gospodarczej w kierunku nowoczesnej techniki produkcyjnej.

Argumentacja ta budzi jednak szereg wątpliwości. U podstaw jej tkwi nieprawdziwe założenie, jakoby integracja stawiała możliwość wyboru między autarkią w wąskich ramach gospodarki narodowej a rozszerzaniem handlu w ramach integrowanego obszaru. Tak w rzeczywistości nie jest. Państwa Europy zachodniej należą tradycyjnie do krajów o wysoko rozwiniętych stosunkach wymiennych. W istocie rzeczy powstaje więc problem wyboru między szeroko pojętą wymianą międzynarodową i perspektywami, jakie stwarza ona w związku z rozszerzaniem się rozwoju gospodarczego w świecie, a korzyściami wymiany w warunkach preferencyjnego „wspólnego rynku”.

Trudno przy tym znaleźć argument, który z punktu widzenia ekonomicznego przesądzałby wybór właśnie „wspólnego rynku”. Stwarza on może większą stabilność wymiany, przynosząc jednak straty w wyniku odcinania się od innych, często korzystniejszych kanałów wymiany międzynarodowej. Przyjęcie mimo wszystko takiego rozwiązania — dyktowane względami politycznymi, o których będzie mowa niżej — stwarza szereg komplikacji i swoistych problemów.

Specjalizacja produkcji, jako droga przyspieszenia wzrostu gospodarczego, nie może już w zasadzie oprzeć się na podstawach różnic geograficznych. Te możliwości podziału pracy zostały już praktycznie w Europie zachodniej dawno wyczerpane. Musi przeto opierać się ona na różnicach w poziomie rozwoju i wydajności, co zakłada działanie na zasadach liberalizmu gospodarczego i wolnej konkurencji. Oznacza to jednak faktycznie faworyzowanie wzrostu gospodarczego krajów względnie obszarów bardziej rozwiniętych i silnych ekonomicznie kosztem krajów słabszych. Musi to z natury rzeczy prowadzić do pogłębienia różnic w poziomie rozwoju gospodarczego, a tym samym do dezintegracji ekonomicznej. Takiego mechanizmu polityki integracyjnej nie mogą oczywiście aprobować kraje gospodarczo słabe, które nie wytrzymałyby konkurencji silniejszych. Natomiast mechanizm ten mogą zdecydowanie popierać międzynarodowe monopole kierujące się swoimi kryteriami zysku i rentowności.

Przy niemożliwości rozwiązania problemu integracji ekonomicznej drogą funkcjonalną, a więc mechanizmem wolnej konkurencji, pozostawała alternatywa wypracowania systemu, będącego analogią systemu gospodarki narodowej i interwencjonizmu państwowego. Ta koncepcja integracji, zwana także instytucjonalną, zakłada utworzenie wspólnych dla całego jednoczonego obszaru organizacji i instytucji ekonomicznych oraz poddanie ich jednolitej władzy politycznej, która zdolna byłaby ingerować skutecznie w życie gospodarcze i przeciwdziałać tendencjom dezintegracyjnym, tkwiącym w systemie gospodarki rynkowej. Takie rozwiązanie obnażyło jednak wszystkie trudności i komplikacje związane z integracją polityczną. Integracja polityczna, która



w tym układzie musi wyprzedzać integrację ekonomiczną, wymaga ujednoczenia wszystkich współczesnych narzędzi polityki gospodarczej (np. polityka celna, kontyngentów importowych, pieniężna, stopy procentowej, polityka podatkowa, budżetowa itp.), z których każde z osobna nie ma wielkiego znaczenia, a które mogą działać skutecznie tylko wtedy, gdy stoją do dyspozycji łącznie. Ujednoczenie narzędzi polityki gospodarczej wymaga z kolei stworzenia wspólnych instytucji ekonomicznych, w ramach których rozwija się życie gospodarcze, jak np. ujednoczonego systemu prawnego, podatkowego, bankowego, socjalnego itp.

Realizacja takiej *quasi* międzynarodowej „gospodarki narodowej” wymaga jednak rozwiązania niezmiernie trudnego problemu rezygnacji poszczególnych państw z ich suwerennych uprawnień, szczególnie w zakresie kształtowania odpowiadającej własnym interesom polityki gospodarczej. Przy takich trudnościach zabrakło jednolitej koncepcji integracji politycznej, która zaczęła oscylować między ideami państwa federalnego o charakterze nadrzędnym w stosunku do państw członkowskich a koncepcjami luźnej oraz dobrowolnej kooperacji politycznej i ekonomicznej. Nawet Europejska Wspólnota Gospodarcza — najbardziej zaawansowana na drodze integracji politycznej organizacja — nie jest państwem, jej organa nie mają charakteru organów rządowych, a jej traktat nie jest konstytucją.

Jeśli mimo tych trudności nie zaprzestano podejmowania wysiłków nad zrealizowaniem integracji Europy zachodniej, należy to przypisać szerszym, politycznym interesom przemawiającym za zjednoczeniem. Wydają się one przy tym bardziej racjonalnie kalkulowane niż argumenty czysto ekonomiczne. Szereg państw Europy zachodniej było jeszcze do niedawno stosunkowo wielkimi mocarstwami światowymi. W wyniku obiektywnych procesów te pozycje utraciły. Wszystko wskazuje przy tym na to, iż zmniejszanie się roli tych państw w świecie nie jest wcale zakończone. Można w pewnym sensie przeciwstawić się tym procesom poprzez utworzenie jednego wielkiego organizmu politycznego. W ten sposób na arenie międzynarodowej zjawi się nowy wielki twór polityczny, zbliżony pod względem wielkości obszaru, liczby ludności a także i wielkości globalnego potencjału ekonomicznego do największych współcześnie mocarstw światowych — Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego. Z tego punktu widzenia integracja Europy zachodniej przedstawia się jako nowoczesna forma polityki mocarstwowej, zmierzająca do zmiany — drogą zjednoczenia — statusu politycznego krajów zachodnio-europejskich w świecie<sup>11</sup>.

<sup>11</sup> „Pozycja Europy, dawniej dominująca w świecie, jest określana dzisiaj istnieniem drugorzędnych jednostek rozmieszczonych między dwoma wielkimi mocarstwami: USA i ZSRR. Ruch na rzecz europejskiego zjednoczenia politycznego, inspirowany częściowo przez tę sytuację, wymaga także wzrastającej integracji ekonomicznej, będącej — jako proces naturalny — następstwem albo nawet prekursorem transformacji politycznej”.

Research Directorate, Sekretariat-General of the Council of Europe. The Pre-

Rozszerzanie terytorialne, jako środek zdobywania pozycji mocarstwowej, nie jest zjawiskiem nowym. W przeszłości dokonywało się ono z reguły drogą wywierania bezpośredniej presji silnego państwa na kraje zacofane w rozwoju. W Europie, gdzie głęboko ugruntowane były tradycje kultury narodowej, niezależności politycznej, a różnice w poziomie rozwoju gospodarczego poszczególnych krajów nie były tak jaskrawe, droga ta nie miała w dłuższej perspektywie czasu szans powodzenia.

Nową formę ekspansji terytorialnej, dostosowaną do warunków europejskich, wypracowały Niemcy. Wchodząc z opóźnieniem na drogę industrializacji wprowadzały najnowocześniejsze metody produkcji, dzięki czemu zdystansowały pod względem tempa rozwoju gospodarczego inne mocarstwa europejskie i stały się pierwszą potęgą przemysłową Europy. Nie zdążyły już jednak — na wzór innych mocarstw europejskich — stworzyć sobie odpowiedniego zaplecza kolonialnego. Na tym podłożu i w oparciu o wielowiekowe tradycje wypracowały też własną koncepcję mocarstwowości w warunkach kapitalizmu, polegającą na wciąganiu w sferę swoich wpływów gospodarczych i politycznych sąsiednich krajów, głównie w Europie południowej i wschodniej. Ten system penetracji — gdy nie był dość skuteczny, co było regułą — bardziej przygotowywał niż zastępował bezpośrednią agresję militarną.

Jako uzasadnienie i usprawiedliwienie takiej penetracji wysunięto nieprawdziwą tezę, że w wyniku działania procesów rozwojowych kapitalizmu kończy się era małych państw narodowych, które winny przejąć funkcję satelitów wspierających mocarstwo dominujące<sup>12</sup>.

Instrumenty realizacji tej koncepcji — to penetracja ekonomiczna, unia celna i w końcu unia polityczna. Tą drogą tworzy się system półzależnych państw poddanych przodującemu mocarstwu, które poprzez realizację wy-

sent State of Economic Integration in Western Europe (Cyt. za: E. N. Kleffens, *The Case for European Integration: Political Consideration*. W pracy zbiorowej: *European Integration*, op. cit., ss. 85—86).

<sup>12</sup> Ta naiwna argumentacja znajduje jeszcze dzisiaj swych zwolenników. Przyjmuje ją np. K. W. Haesele: „Gdy porządek przestrzenny Europy od Kongresu Wiedeńskiego do pierwszej wojny światowej określony był w swych globalnych konturach równowagą sił jej wielkich mocarstw i opierał się na fundamentach wieloobszarowej integracji gospodarczej, to obecnie Europa środkowa i wschodnia została rozłamana na zasadach narodowych, odgradzając się coraz bardziej od siebie i tracąc siły ekonomiczne tkwiące w przestrzeni, utrudniając tym uzdrowienie kontynentu ze zniszczeń wojennych, inflacji i przemiany społecznej. Tam, gdzie przed wojną jednolite regiony gospodarcze tworzyły jeszcze centra grawitacji o zasięgu światowym, rozproszyły się obecnie na tym obszarze granice o tysiącach kilometrów, ze skutkiem straty przez Europę pozycji czołowego mocarstwa w świecie.

Podczas gdy obszar centralnej i środkowej Europy się bałkanizował, na wschodzie konsolidowało się stopniowo dalej z wirów wojny i rewolucji państwo sowieckie jako mocarstwo kontynentalne, sięgając od granic Polski do Pacyfiku” (K. W. Haesele, *Europas letzter Weg*. Frankfurt a. M. 1953, s. 121).

mienionych kolejnych etapów doprowadza do pełnej zależności i likwidacji samodzielności politycznej małych państw włączonych w ten mechanizm. W systemie takim hegemonię ekonomiczną zapewnia mocarstwu wiodącemu w rozwoju przyciągające działanie czynników aglomeracyjnych, wzmacniające ośrodki gospodarcze kraju silniejszego kosztem zmniejszania możliwości rozwojowych krajów małych. Opory i obawy tych ostatnich przed takimi skutkami działania sił rynkowych łagodzi system koncesji gospodarczych, który osłabia ich ostrość, nie zmienia jednak ogólnych tendencji rozwojowych. Hegemonia polityczna staje się znów naturalnym skutkiem hegemonii ekonomicznej.

Tak realizowana unia prowadzi z kolei do zmiany układu sił ekonomicznych i politycznych między unią a krajami trzecimi na korzyść pierwszej, wzmacniając przede wszystkim pozycję mocarstwową państwa hegemonialnego unii.

Z pełnym sukcesem wykorzystają ten system w XIX w. Prusy tworząc Niemiecki Związek Celny, który doprowadził do hegemonii Prus i utworzenia w 1871 r. Rzeszy Niemieckiej<sup>13</sup>. W ten sposób Niemcy stały się czołowym państwem europejskim, co podniosło ich aspiracje mocarstwowe, budząc zarazem zaniepokojenie innych mocarstw europejskich. Rozwój sytuacji doprowadził nie tylko do wybuchu I wojny światowej, lecz i do fiaska przeprowadzanej nowej unii celnej znanej jako koncepcja *Mitteleurop*y, której osnową miała być unia między Rzeszą Niemiecką a Austro-Węgrami.

W okresie międzywojennym Niemcy, penetrując słabe gospodarczo kraje Europy południowej i wschodniej, przygotowały unię celną z Austrią jako podstawę przyszłej wielkiej unii europejskiej przy hegemonii Niemiec<sup>14</sup>. I w tym wypadku opory innych mocarstw europejskich zadecydowały o niepowodzeniu tej polityki, co skłoniło nazistowskie władze niemieckie do podjęcia próby zrealizowania swych planów drogą bezpośredniej agresji militarnej.

Omówione powyżej ogólnie doświadczenia były dla Niemiec zachodnich szczególnym kapitałem, który skrzętnie włączyły do swojego zasobu narzędzi polityki w latach po II wojnie światowej.

Konceptje integracji Europy zachodniej przyjmują także za podstawę schemat unii celnych, łącząc z nim wysiłki i nadzieje na poprawę pozycji ekonomicznej i politycznej w świecie szczególnie w stosunku do dynamicznie rozwijających się krajów wspólnoty socjalistycznej. Schemat ten połączono jednak z iluzorycznym przeświadczeniem, że taka dobrowolna unia wykluczy możliwość uzyskania w niej przez jedno z państw pozycji dominującej. W rze-

<sup>13</sup> „Samostanowienie niewiele miało wspólnego z procesem tworzenia imperium Niemiec, które było bardziej rezultatem pruskiej hegemonii militarnej, łączącej w tym imperium ludzi o zbliżonej kulturze i języku” (P. T. Ellsworth, *The International Economy*. New York 1958, s. 183).

<sup>14</sup> Plan realizacji tego zadania, którego centralnym punktem jest ponownie sprawa *Anschlusu* z Austrią, przedstawia obrazowo Wilhelm Guerge:

czywistości jednak od samego początku polityka integracyjna przepojona została atmosferą obaw, jak i walką o taką dominację. Stąd też nie udało się stworzyć jednolitej koncepcji integracyjnej, a różne jej formy doprowadziły do powstania szeregu organizacji integracyjnych, reprezentujących niejednolite interesy poszczególnych państw.

Ekonomiczne organizacje integracyjne szczególnie wyraźnie odzwierciedlają tę mozaikę. Istnieje więc Europejska Wspólnota Węgla i Stali, powstała w klimacie obaw przed hegemonią Niemiec zachodnich, a reprezentująca koncepcję integracji sektorowej, oparta na nielogicznym pomysle odłączania od organicznie powiązanej gospodarki narodowej i narodowej polityki gospodarczej tak ważnych gałęzi przemysłu jak węgiel i stal. Odnotować dalej można związaną z planem Marshalla Europejską Organizację Współpracy Gospodarczej (*OEEC*), prezentującą koncepcję kooperacji ekonomicznej, a zupełnie nieskuteczną w zakresie realizacji integracji politycznej. Jej działalność, po wyczerpaniu raczej niewielkich możliwości, zanikła z biegiem lat. Przekształcenie *OEEC* w Organizację dla Ekonomicznej Współpracy i Rozwoju (*OECD*) nie zdołało ożywić już tej formy integracyjnej. Działa w Europie zachodniej z kolei Europejskie Zrzeszenie Wolnego Handlu (*EFTA*), będące wyrazem koncepcji unii celnej, opartej na idei wolnego handlu. Najbardziej jednak ambitna i dynamiczna okazała się Europejska Wspólnota Gospodarcza (*EWG*). Doceniając trudności piętrzące się na drodze wiodącej do scalenia politycznego, próbuje ona przełamać je dokonanymi faktami w dziedzinie integracji ekonomicznej. Po przejściowych sukcesach, związanych z pierwszą fazą organizacyjną, trudności i konflikty na drodze do integracji politycznej wybuchły jednak w *EWG* z siłą dotąd niespotykaną.

Brak jednej idei integracyjnej odbił się także na niejednolitym ujmowaniu pojęcia „integracji” i wiązaniu z tym pojęciem różnorodnych treści.

Ogólnie biorąc, istotę ekonomicznych procesów integracyjnych sprowadzić można do problemów wzrostu gospodarczego. Innymi słowy obszar gospodarczy zintegrowany, bez względu na to czy myślimy o gospodarce narodowej, czy też o stosunkach międzynarodowych, będzie wykazywał taki funkcjonalny,

„Aneksja Austrii przez Niemcy stworzy z Wiednia, okaleczonej stolicy, bramę na wschód. Dawne koneksje odżyją na nowo i Wiedeń będzie mógł znów wykorzystać swą znajomość Bliskiego Wschodu i swą geograficzną pozycję, by stać się drugim Hamburgiem dla Niemiec. Zniesienie granic celnych między Austrią i Niemcami umożliwi Węgrom prowadzenie polityki centralno-europejskiej, a Rumunia mogłaby dokonać ekonomicznego a może politycznego połączenia z Węgrami. W takim momencie południowo-słowiańskie formacje państwowe będą zmuszone do zabezpieczenia swych zakupów dla swych wszystkich rynków w Niemczech, gdyż ten kraj byłby jedyną przemysłową częścią wielkiego przemysłowego i rolniczego regionu ekonomicznego...

Polska i Czechosłowacja muszą dostosować się same. Są one także częścią tego aliansu czy im się to podoba, czy nie. Środkowo-europejski alians ekonomiczny nie może być atrakcyjnym dla Czechosłowacji, południowej Sławonii i Polski. Ka-

wzajemny układ powiązań ekonomicznych, który najbardziej odpowiada wymogom wzrostu gospodarczego jego całości, jak i poszczególnych jego części. Procesy integracji ekonomicznej związane są przeto z problemem wyposażenia gospodarki w kapitał i siłę roboczą — i to od strony ilościowej, jak i jakościowej, z problemem ich wykorzystania, a więc z polityką gospodarczą, która znów immanentnie wiąże się z ustrojowymi warunkami produkcji.

Przesycenie procesów integracji w Europie zachodniej motywami politycznymi wpłynęło nie tylko na działalność integracyjną, ale i na treść definicji integracji tam używanych. Można je sklasyfikować w trzech głównych grupach.

W pierwszej pojęcie „integracji” ujmowane jest w kategoriach liberalizmu gospodarczego, utożsamiającego działanie swobodnych sił rynkowych z procesami integracji<sup>15</sup>. Te definicje reprezentują interesy krajów czy grup silnych gospodarczo, skupiają jednak wszystkie argumenty skierowane przeciw liberalizmowi gospodarczemu i doktrynie wolnego handlu, albowiem są one sprzeczne z ogólnie już akceptowanym interwencjonizmem gospodarczym.

Druga grupa definicji akcentuje znaczenie międzynarodowych instytucji gospodarczych i politycznych jako niezbędnego składnika ściślejszych powiązań ekonomicznych i politycznych. Te definicje przybierają z reguły bardziej formalny charakter, skupiają się bardziej na środkach niż na celach integracji i przeważnie dotyczą prawnego aspektu zrzekania się praw suwerennych na rzecz ciał międzynarodowych<sup>16</sup>.

Ostatnia — najliczniejsza grupa używanych definicji integracji koncentruje się na politycznych celach odzyskania dla Europy zachodniej pozycji mocarstwowej, uzasadniając szczególnie to zadanie koniecznością przeciwstawienia się obozowi państw socjalistycznych<sup>17</sup>.

tegorycznym argumentem dla Polski będzie fakt, iż nie może sobie pozwolić nigdy na to, by mieć w Centralnej Europie nowego, prócz Rosji, potężnego wroga” (W. Guerge, *Pan-Europe and Middle Europe*. Berlin 1929, ss. 62—63. Cyt. za: *The European Plans of German Imperialism*. German Institut of Economics in Berlin. Report Nr 7/8 1957, s. 13).

<sup>15</sup> Takie stanowisko zajmuje np. W. Röpke: „Jeśli cokolwiek zasługuje na miano międzynarodowej integracji, to z pewnością gospodarka światowa, jaka rozwijała się do 1914 roku” (W. Röpke, *Integration der internationalen Wirtschaft*. *Wirtschaftsfragen der freien Welt*. Frankfurt a. M. 1957, s. 403).

<sup>16</sup> Tak ujmuje np. pojęcie integracji E. N. Kleffens: „Po drugie, przez integrację rozumiem, zgodnie jak sądzę z tym, co jest ogólnie akceptowane w znaczeniu tego terminu, przeniesienie na odpowiednie ciała międzynarodowe części władzy przysługującej uprzednio indywidualnym państwom suwerennym” E. N. Kleffens, *The Case for European Integration: Political Consideration*. W pracy zbiorowej: *European Integration*. Edited by C. G. Heines, op. cit., s. 80).

<sup>17</sup> R. Sannwald i J. Stöhler w pracy: *Wirtschaftliche Integration* piszą: „Ważniejsze niż ekonomiczne, są jednak problemy polityczne. Jeśli idzie bowiem o egzystencję Europy, integracja jest mniej ekonomicznym a wielokrotnie bardziej postulatem politycznym. Można jego realizację wprowadzić przez współpracę gospodarczą ułatwić — jako cel ostateczny jednak czysta unia gospodarcza jest nie

Te ujęcia opatrywane są też na ogół epitetem „europejska”, wyrażającym treść polityczną a nie geograficzną i mówiącym o przeciwstawieniu krajów kapitalistycznych socjalistycznym państwom europejskim.

W tych niejednorodnych definicjach integracji wyrażają się różne postawy wobec polityki integracyjnej głównych państw kapitalistycznych, które tym procesom pragną nadać formę i charakter najbardziej odpowiadający ich partykularnym interesom ekonomicznym i politycznym. I tak Stany Zjednoczone — które nie są państwem europejskim, ale wywierają poważny wpływ na losy tej części kontynentu — prezentują koncepcję zmodyfikowanej gospodarki światowej, przeciwstawnej systemowi socjalistycznemu, ujętą od strony ekonomicznej w doktrynie multilateralizmu gospodarczego, a od strony politycznej — w idei „Wspólnoty Atlantyckiej”. Jej głównym członem i bastionem antykomunistycznym ma być zjednoczona Europa zachodnia. Anglia natomiast lansuje koncepcję strefy wolnego handlu, która godziłaby jej interesy na kontynencie europejskim z interesami i formami wypracowanymi we Wspólnocie Brytyjskiej. Realizacja takiej koncepcji stawiałaby Anglię w centrum szeroko zakrojonej strefy preferencyjnej<sup>18</sup>. Francja propaguje ideę niezależności politycznej Europy, opartej na odrębności i swoistości kultury europejskiej oraz niezawisłości narodowych państw europejskich<sup>19</sup>. Natomiast Niemiecka Republika Federalna oscyluje między koncepcjami gospodarki

do pomyślenia” (R. Sannwald J. Stohler, *Wirtschaftliche Integration*. Tübingen 1958, ss. 37—38).

Przewodniczący Komisji EWG — W. Hallstein — wychodzi z następująco sformułowanego założenia: „My nie integrujemy gospodarki, my integrujemy politykę”. Cele tak rozumianej integracji przedstawia następującymi słowami:

„Udowodniliśmy już — i musimy udowodnić —, że razem możemy kontrolować nasz los i zbudować lepszy, szczęśliwszy i bardziej sprawiedliwy świat; świat, w którym przez siłę a nie przez słabość będzie pewnego dnia możliwe zastąpienie tzw. „pokojową koegzystencję” prawdziwym i trwałym pokojem” (W. Hallstein, *United Europe. Challenge and Opportunity*. Cambridge, Massachusetts 1962, ss. 66, 91).

<sup>18</sup> „Wielka Brytania jest oczywiście częścią Europy, blisko z nią powiązana geograficznie i historycznie. Lecz nie jest ona tylko mocarstwem europejskim: jej znaczenie jako wielkiego mocarstwa w dużym stopniu zależy od jej centralnej pozycji w *Commonwealth* i jej powiązań z innymi częściami świata, szczególnie ze Stanami Zjednoczonymi. Z tych względów Anglia jest przekonana, że ma do odegrania specjalną rolę w sprawach światowych, które nie mogą być spełnione przez inny kraj”. (*European Organisation. Political and Economic Planning*. London 1959, s. 351).

<sup>19</sup> Tę koncepcję sprecyzował generał de Gaulle na konferencji prasowej w dn. 5 IX 1960 r.: „A jaka jest rzeczywistość Europy? Jakie są filary, na jakich można ją budować? Są nimi państwa, które oczywiście różnią się między sobą, z których każde ma swą duszę, swą własną historię, swój język, swe wady i ambicję; państwa, które mają swój własny obraz, które mają prawo do rozkazywania i siłę, by wyrobić sobie posłuszeństwo. Wyobrażać sobie, że można stworzyć coś żywotnego, co przez narody byłoby uznane poza lub ponad państwem, było by złudzeniem” (Wg „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 14 VIII 1960).

liberalnej, opartej na zasadach tzw. społecznej gospodarki rynkowej, a koncepcjami zjednoczenia politycznego w zależności od tego, która z tych orientacji wydaje się bardziej sprzyjać jej planom politycznym, — wchłonięcia NRD, przywrócenia granic Rzeszy Niemieckiej oraz hegemonii niemieckiej w Europie. Polityka integracyjna NRF posiada też charakter najbardziej nacjonalistyczny i antykomunistyczny. Należy jej z tych względów poświęcić kilka słów. Niemcy zachodnie gorliwie akceptowały wszelkie inicjatywy integracyjne wysuwane po II wojnie przez mocarstwa zachodnie. Widziały w nich bowiem nie tylko drogę do likwidacji uciążliwych, powojennych ograniczeń gospodarczych i politycznych, ale i szanse odzyskania dominującej pozycji politycznej w Europie i hegemonii w tworzącym się bloku państw zachodnioeuropejskich. Było bowiem rzeczą oczywistą, że potencjał gospodarczy Niemiec zachodnich predestynuje je do odegrania czołowej roli w unii zachodnioeuropejskiej w jakiegokolwiek budowanej formie.

W Niemczech zachodnich zdawano sobie jednak równocześnie sprawę z tego, że taki rozwój wypadków może rozbudzić niewygasłą wobec nich nieufność i stworzyć istotne przeszkody w realizowaniu postulatu odrodzenia mocarstwowości niemieckiej. W tej sytuacji jako pewniejsza i trwalsza droga odbudowy statusu mocarstwowego Niemiec, a równocześnie wzmacniająca pozycję NRF w aliansach zachodnich, przedstawiało się zjednoczenie Niemiec, czyli wchłonięcie NRD i rewindykacja obszarów należących niegdyś do Rzeszy Niemieckiej. Wówczas hegemonii Niemiec w unii państw zachodnioeuropejskich nic już nie zdołałoby zagrozić<sup>20</sup>.

Barierą nie do przebycia na tej drodze jest jednak siła obozu socjalistycznego. Nie mogąc sama się jej przeciwstawić, NRF nie szczędzi wysiłków, by wciągnąć w realizację tego celu państwa aliansu zachodniego. Głównym narzędziem, przy pomocy którego pragnie ten cel osiągnąć — to integracja europejska<sup>21</sup>.

Nie każda jednak forma integracji celom tym sprzyjała w równym stopniu. Nie odpowiada tym dążeniom w zasadzie amerykańska koncepcja „Wspólnoty Atlantyckiej”, która zmierza do zapewnienia Stanom Zjednoczonym dominacji w Europie. Amerykańskie koncepcje polityczne nie koniecznie musiałyby

<sup>20</sup> „Jesteśmy przekonani także, że jeszcze inna tęsknota torowała drogę, którą polityka europejska szła po katastrofie 1945 roku. Kształtowała się ona znów niejasno i nieświadomie w pragnieniu, by taka Europa mogła stać się surogatem idei Rzeszy, będącej spuścizną leżącego w gruzach narodowego socjalizmu” (M. Maessinger, *Zweifel an Europa*. Stuttgart-Degerloch 1961, s. 200).

<sup>21</sup> K. Adenauer przedstawił w parlamencie tę koncepcję następująco: „Nikt z tych, którzy utrzymują, że między zjednoczeniem środkami pokojowymi a integracją europejską istnieje sprzeczność nie do pogodzenia, nie wyjawil sekretu, który by wyjaśnił, jak rozwiązać tę sprawę w inny sposób, niż przez integrację europejską. Nie może być innej drogi do zjednoczenia, niż droga integracji europejskiej” (wg *The European Plans of German Imperialism*. Report Nr 7/8 1957. Issued by The German Institute of Economics in Berlin W 8, s. 27).

być zbieżne z zachodnioniemieckimi. Z drugiej jednak strony politycy NRF zdają sobie sprawę z tego, że bez aprobaty i pomocy USA jakakolwiek akcja skierowana przeciw krajom socjalistycznym skazana jest z góry na niepowodzenie. Ten dylemat Niemcy zachodnie rozwiązują w ten sposób, iż starają się opóźnić ściślejsze powiązanie Europy zachodniej z USA do czasu, gdy NRF uzyska dominującą pozycję w europejskich organizacjach integracyjnych. Wtedy — jak sądzą — będzie można z pozycji atrakcyjnego i równego partnera skłonić USA do akceptowania zachodnioniemieckich celów polityki wschodniej. W tej sytuacji NRF dąży do maksymalnego rozwijania procesów integracji w Europie i zdobywania w niej czołowej pozycji. To stawia ją jednak w obliczu odmiennych koncepcji integracyjnych innych państw, szczególnie Anglii i Francji. W rywalizacji z nimi usiłują Niemcy zachodnie wykorzystywać atrybuty, które czyniły w przeszłości koncepcje unii celnych skutecznym narzędziem polityki niemieckiej, a mianowicie przewagę w rozwoju ekonomicznym i system koncesji gospodarczych.

W tych warunkach polityka NRF sformułowała dwie pozornie odmienne koncepcje integracji. Pierwszą — opartą na systemie koncesji gospodarczych i priorytecie racji politycznych — reprezentował b. kanclerz K. Adenauer. Wyrażała ona przekonanie iż przewaga gospodarcza NRF jest na tyle duża, że nie osłabia jej w istotny sposób nawet znaczne koncesje gospodarcze na rzecz innych partnerów. Pozwolą one natomiast wzmocnić niestabilizowaną i nieodpowiadającą jeszcze sile gospodarczej pozycję polityczną NRF. Adresem tej polityki była przede wszystkim Francja, dla której zachodnioniemieckie propozycje miały stworzyć ekwiwalent za rezygnację z daleko idących aspiracji politycznych w Europie.

Druga koncepcja, wypracowana przez ówczesnego ministra gospodarki L. Erharda, opiera się na założeniu, że kraje kapitalistycznej Europy są dostatecznie zainteresowane realizacją integracji europejskiej i nie ma potrzeby pobudzać tych zainteresowań koncesjami ekonomicznymi. Przewaga NRF w rozwoju gospodarczym i zasady wolnej konkurencji, propagowane przez NRF w formie doktryny „społecznej gospodarki rynkowej”, muszą — według tych kalkulacji — zapewnić NRF czołową pozycję w procesach integracji. Gdy L. Erhard objął stanowisko kanclerza NRF i gdy trudności na drodze do politycznej integracji Europy zachodniej zaczęły coraz bardziej się piętrzyć, zmodyfikował on swą pierwotną koncepcję na rzecz szerszego uwzględniania także racji politycznych.

Te dwie pozornie odmienne koncepcje są w istocie rzeczy dwoma stronami działania mechanizmu unii celnych. Zbiegają się one w punkcie, określającym cel polityki NRF, którym jest odrodzenie mocarstwowej pozycji w Europie i świecie poprzez aneksję terytorialną i rewindykację hegemonii politycznej i ekonomicznej w Europie wschodniej. W ten sposób polityka integracyjna i tzw. polityka wschodnia NRF staje się kontynuacją tradycyjnej, imperialistycznej polityki niemieckiej.



Podsumowując ogólnie powyższe rozważania, można — jak się wydaje — sformułować następujący wniosek:

przez koncepcje integracyjne Europy zachodniej przewija się niewątpliwie nurt postępowy, wyrażający dążność do intensyfikacji międzynarodowej współpracy gospodarczej i przyspieszenie tempa wzrostu gospodarczego. W tym zakresie rozwój historyczny sprzyja procesom integracji. Nad tą stroną dominuje jednak nurt drugi, mający formę i treść politycznych koncepcji mocarstwowych. Podporządkowuje on i zniekształca czynniki postępowe, a każde utrwalanie się tej dominacji przemienia te procesy w antynomię nazwy integracji rodząc stałą groźbę dla pokoju i postępu światowego.